Nr. 319a. Dnia 18 listopada. Środa. Dnia 6 (18) listopada 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Maksyma B.
Czwartek: Elżbiety Król. Węg. Wd.
Piątek: Feliksa Walezjusza Wyzn.
Sobota: *Ofiarowanie N. Marji Panny.*

Wschód słońca o godzinie 7 minut 22.
Zachód „ „ 4 „ 7.
Długość dnia godzin 8 minut 45.
Ubyło „ „ 7 „ 58.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 33 w.
Zachód „ „ 2 „ 16 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali —.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.

Niedziela: Cecylji P. M.
Poniedziałek: Klemensa Pap. M.
Wtorek: Jana od Krzyża Wyzn.
Środa: Katarzyny Panny M.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stanisława Kostki św., jutro Drogomira.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa oryszewskiej fabryki cukru i rafinerji. (Lokal Towarzystwa—godzina 1 z południa.)— Sesja zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—godzina 6 wieczorem.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych odczyt literata p. Juljana Adolfa Święcickiego: „O kobiecie wschodniej w życiu i literaturze". (Sala ratuszowa—godzina 6 wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór muzyczno-deklamacyjny Towarzystwa muzycznego ze współudziałem artystki teatru krakowskiego, panny Wandy Barszczewskiej. (Sale Redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Djana" (pierwszy raz); jutro „Robert djabeł" (występ gościnny pani Teodozji Jakowickiej i panny Marji Giuri);—Rozmaitości: dziś „Szalony zakład", „Kwiat z Tlemcenu" i „Folwark Primerose"; jutro „Pożar w klasztorze", „Consilium facultatis" i „Inżenierowie jadą";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Gasparone". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Przed trybunałem Europy.

Serbja i Bułgarja walczą ze sobą nietylko karabinem i szablą, ale także papierem i kałamarzem — naturalnie dyplomatycznym.

Rządy w Belgradzie i Sofji, aby zepchnąć z bark swoich odpowiedzialność wobec mocarstw i historji, usiłują przekonać Europę za pomocą rozsyłanych w cztery strony świata okólników dyplomatycznych, że wina przelewu krwi spoczywa na przeciwniku.

Wiadomo, że przed wypowiedzeniem wojny przez króla Milana, rząd bułgarski przez tydzień regestrował „przed trybunałem Europy" fakta systematycznego gwałcenia granicy bułgarskiej przez serbów. Serbowie z równą ścisłością faktom tym zaprzeczali.

Obecnie *Kölnische Ztg* podaje ostatni okólnik bułgarskiego ministra spraw zewnętrznych, p. Canowa, który przedstawia cały obraz nieprawości serbskich, silnie tendencyjnym pędzlem koloryzowany.

Zanim będziemy mogli podzielić się z czytelnikami opisem naocznych świadków o przebiegu operacyj wojennych, przytaczamy rzeczony okólnik, gdyż, jakkolwiek zapewne prawda przedstawioną została w nim jednostronnie, przecież stanowi on bądźcobądź ważny przyczynek do historji wybuchu wojny, traktując o fakcie, który stanowił jej prolog.

Okólnik p. Canowa do mocarstw opiewa:

„Wskutek wystosowanej dzisiaj zrana (dnia 14-go b. m.) przez komendanta wojsk bułgarskich w Caribrodzie do książęcego ministra wojny depeszy, mam zaszczyt powiadomić Pana, iż dzisiaj zrana o brzasku dnia, wojska serbskie a mianowicie kilka bataljonów piechoty, dwa szwadrony jazdy i dwie baterje, drogą z Pirotu do Caribrodu, wkroczyły na terytorjum bułgarskie i obsadziły wieś Paszasze.

„Zaskoczony tą wiadomością pośpieszyłem niezwłocznie o godzinie 10½ zrana zapytać p. Rhangabe, tutejszego ajenta dyplomatycznego Grecji i Serbji, czy wie o poważnych wypadkach, jakie zaszły na granicy?

„Ajent na krok ten mój odpowiedział natychmiast w sposób półurzędowy, a o południu powtórzył urzędownie, że około godziny czwartej zrana otrzymał od rządu serbskiego depeszę z wypowiedzeniem wojny, a to wskutek napadu wojsk naszych na serbów pod Włassiną.

„Rząd książęcy polecił mi oświadczyć panu, iż przeciw zawartym w depeszy tej twierdzeniom stanowczy zakłada protest, zaprzeczając bezwarunkowo, aby wojska bułgarskie zaatakowały stojący pod Własiną na terytorjum serbskiem oddział wojsk królewskich.

„Wobec ciężkich obwinień, podniesionych przez rząd królewski przeciw rządowi książęcemu, widzi się tenże w obowiązku przedstawić przebieg rzeczy w sposób zgodny z prawdą, wraz z okolicznościami ubocznemi, które się do niego odnoszą.

„W dniu 13 listopada, pomiędzy godziną 7 a 8 zrana, znajdował się patrol bułgarski, złożony z 20 ludzi, w pobliżu wsi pogranicznej Bogica, gdy nagle został na własnem terytorjum bułgarskiem zaatakowany przez kompanję wojsk serbskich, która wymierzyła przeciw niemu ogień rotowy.

„Żołnierze nasi cofnęli się w zakrytą pozycję i odpowiedzieli na ogień serbski, przyczem utracili jednego zabitego i dwóch ranionych żołnierzy. Serbowie utracili ośmiu zabitych.

„Niezwłocznie potem część kompanji serbskiej cofnęła się ku granicy, druga część zaś w odległości 20 kroków od miejsca spotkania ukryła się, pozostawiając na otwartem polu zabitych.

„Żołnierze nasi cofnęli się wówczas, zabierając zwłoki swych towarzyszów (a więc nie jednego; *przyp. red.*), tudzież rannych.

„Tak się przedstawia naga prawda.

„Atak nastąpił przeto ze strony serbów; wojska bułgarskie ograniczyły się na obronie i ograniczą się na niej dziś jeszcze, jakkolwiek z Caribrodu donoszą nam o formalnem wkroczeniu armji serbskiej.

„I wobec tego rząd królewski ogłasza, iż wskutek napadu ze strony bułgarów na wojska serbskie, zmuszonym jest uważać się za postawionego w stanie wojny.

„Rzecz się ma jednak przeciwnie.

„Rząd książęcy to raczej ma prawo uważać powzięty przez Serbję zamiar przekroczenia granicy bułgarskiej, bez poprzedniego zawiadomienia o przyczynach tak poważnego i niespodziewanego kroku, za własnowolne i niczem nieuzasadnione wypowiedzenie wojny.

40)

CICHE TRAGEDJE,

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Uważasz się za szczęśliwą? Nie graj choć ze mną komedji, moje dziecko! Ja przecie wiem co się w tobie dzieje, bo cię znam od tylu lat! Ale choćbyś się nawet łudziła, zaiste, czas najwyższy, żebyś już przejrzała. Ten człowiek nie wart ani twego zaufania, ani twojej miłości, bo on ciebie zdradza.

— To potwarz!

— Skoro myślisz, że to potwarz, więc powiem ci, co mam z najlepszego źródła. Z ową panią Zefiryną, kobietą już nie młodą, ale bardzo bogatą, utrzymywał on ścisły stosunek właśnie wtedy, gdy ciebie bałamucił. Ponieważ nie miała pretensji, by się z nią żenił, więc pozwoliła mu ożenić się z tobą. Teraz chyba zrozumiesz, czemu chce być z tobą u tej jejmości. On sądzi, że gdy wy będziecie bywali u niej, a ona u was, ich stosunek skandaliczny utrzyma się łatwiej w tajemnicy... Widzisz, moje dziecko, jakiego masz męża. Ach! jak ja nad tobą ubolewam!...

To powiedziawszy, zasłoniła sobie oczy chusteczką. Pani Aniela siedziała niby posąg boleści. Z twarzy zbiegła jej wszystka krew do serca. Nie mogła ani ruszyć się, ani przemówić. Francuska myśląc, że młoda kobieta może jeszcze powątpiewa o prawdziwości tego, co usłyszała, postanowiła wytoczyć działo ostatnie i najcięższego kalibru.

— Wszystko, com ci tu powiedziała — rzekła — jest świętą prawdą, a jeżeli nie wierzysz, że ten człowiek jest największym libertynem pod słońcem, to ci powiem, że on i mnie bałamucił. Tak jest Anielciu, mimo, iż o ciebie się starał, mnie prawił grzeczności, a nawet... nawet, raz, gdyśmy byli sami, lecz to zachowaj w tajemnicy, bo bym ze wstydu spłonęła, oto skorzystał raz, że nikogo nie było i zuchwale pocałował mnie w same usta.

To powiedziawszy, twarz sobie zasłoniła i jakby była bliską omdlenia, upadła w głąb fotelu. Pani Aniela, mimo, iż przed chwilą była przerażona, usłyszawszy ostatni zarzut, uczyniony jej mężowi, uśmiechnęła się z politowaniem, bo choćby wszystko było możliwe, to jedno wydało jej się wręcz nieprawdopodobnem. Francuska zatem skłamała.. Lecz kto raz potrafił skłamać, temu nigdy nie można wierzyć. Któż więc zaręczy, że i to, co przed chwilą powiedziała, nie było takiem samem kłamstwem? Rozżalona na Romana, że nie dotrzymał obietnic, które jej niegdyś uczynił, chciała bądźcobądź z żoną go poróżnić i dlatego uciekała się do środków najbardziej poziomych, a czysto kobiecych, do plotek i oszczerstw. To było tak widoczne, że każdy musiałby się tego domyśleć, a nie dopiero żona, która swego męża ubóstwiała.

— Henrysiu, mam do ciebie wielką prośbę—przemówiła po krótkiej przerwie — jeżeli chcesz byśmy nadal kochały się i widywały, to musisz mi przyrzec, że o moim mężu między nami nigdy mowy nie będzie. Temat to dla nas obu bardzo drażliwy, a prócz tego muszę ci wyznać, że nie zawsze godzę się na twoje zapatrywania. Ty, naprzykład, chciałabyś mężczyznom żonatym wyrzucać ich czyny kawalerskie, jakieś tam romansiki, gdy przeciwnie ja mniemam, że żona rozumna i uczciwa nie powinna w to nigdy wglądać. Gdyby kobiety innego były zdania, żadne małżeństwo nie mogłoby się nazwać szczęśliwem. Przeszłość do nas nie należy... nam wolno myśleć tylko o teraźniejszości...

— Ależ on i teraz...

Nie dokończyła, pani Aniela bowiem położyła swoją dłoń na jej ustach.

— Dajmy temu pokój, Henrysiu... Ponieważ Romana nie lubisz, więc skwapliwie chwytasz każdą plotkę, mogącą go w złem świetle przedstawić... Już nieraz i nie dwa płakałam z tego powodu... Jeżli mnie kochasz i pragniesz mojego szczęścia, lub właściwie, jeżli nie życzysz sobie, żeby mną bezustanna trwoga miotała, to bądź tak dobrą i przestań myśleć o nim...

— Skoro sobie tego życzysz, więc będę milczała... Dobrze, niech robi co chce, ale pamiętaj moje dziecko, żebyś tego kiedyś nie żałowała, bo muszę ci powiedzieć, że ten człowiek...

— Jest moim mężem i dlatego powinnam go nietylko kochać, lecz także szanować—dokończyła pani Aniela tonem tak poważnym i stanowczym, że francuska nareszcie zrozumiała, iż dalsze zajmowanie się tym przedmiotem, mogłoby jej przynieść prędzej szkodę, niż korzyść.

Tego wieczora zabawiła krócej niż zwykle. Kilka razy usiłowała jeszcze wrócić do ulubionego tematu, lecz gdy się przekonała, że dawna elewka nie myśli ustąpić z zajmowanego stanowiska, wspomniała najpierw o braku czasu, potem o bólu głowy, w końcu pożegnała się dosyć chłodno i wyszła.

Gdy drzwi za nią się zamknęły, młodej kobiecie zrobiło się lżej, jakby jej wielki ciężar spadł z piersi. Czuła się swobodniejszą, nawet weselszą. Jednakowoż ten stan nie trwał długo. Chociaż smutne myśli odpędzała, wracały one coraz uporczywiej, póki jej w koło nie obsiadły. Ziarno podejrzenia, nieufności, nawet zazdrości, rzucone przez pannę Goudron na dno jej serca, zaczęło w niem kiełkować i wzrastać z szybkością przerażającą. Uczucia, które dotąd znała ledwie z nazwiska, opanowywały jej duszę...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Rząd bułgarski przyjmuje ze spokojem, którego użycza mu poczucie spełnionego obowiązku, następstwa wojny, której nie wywołał i za którą przed Europą nie przyjmuje odpowiedzialności.

„Czyż istotnie jest rzeczą potrzebną wyliczać rozmaite przez rząd książęcy podejmowane kroki udowadniające jasno, iż nie leżało w zamiarach Jego książęcej Wysokości przedsiębrać cokolwiek, coby uważanem być mogło za czyn nieprzyjacielski lub zamach na Serbję w zamiarach bratobójczej walki?

„Cały świat wie o tem, że granica bułgarska od strony Serbji przed miesiącem jeszcze ogołoconą była z wojsk zupełnie, że wojska bułgarskie dopiero w tym dniu zostały wysłane na serbską granicę, gdy stwierdzono, iż rząd serbski, zmieniając przeznaczenie zamierzonego napadu na terytorja bezpośrednio podległe Jego Sułtańskiej mości, nagle dokonał zwrotu i wojska swoje skierował ku Bułgarji.

„Niemniej znanem jest powszechnie, iż siły wojskowe Bułgarji do dziś jeszcze oddalone są od granicy serbskiej o 5—25 kilometrów i że rozpoczęte przez rząd książęcy prace fortyfikacyjne, dokonywają się prawie pod samemi bramami stolicy.

„Czyż fakta te nie stanowią niezbitego świadectwa o przezornem i umiarkowanem usposobieniu rządu książęcego, który dalekim był od wyzywania przeciwnika i owszem dokładał wszelkich starań, aby uniknąć zatargu przez trzymanie się w pozycji czysto obronnej?

„Wśród tych okoliczności zwraca się rząd książęcy do wysokiej bezstronności i słusznego ocenienia przez rząd . . . . . . natury i doniosłości czynu serbskiego.

„Europa ma prawo rozstrzygnąć, kto w danym razie uczynił krok pierwszy i po czyjej stronie jest słuszność.

„Racz przyjąć itd.

podpisano: *Canow.*"

X.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Departament leśnictwa zamierza w roku przyszłym wyznaczyć premja dla właścicieli lasów za prawidłowe i wzorowe prowadzenie gospodarstwa leśnego i za hodowanie lepszych gatunków drzew. Prócz medali, wydawane będą premja pieniężne w monecie złotej.

= Projekt przepisów o odpowiedzialności właścicieli zakładów przemysłowych za nieszczęścia, jakim w takowych ulegają robotnicy, wniesiony już został, jak się dowiadują *St.-Pet. wied.*, do rady państwa. Projekt ten w ostatecznem opracowaniu uległ znacznym modyfikacjom.

= Według danych statystycznych urzędowych, ludność Królestwa Polskiego z końcem r. z. wynosiła 7,691,421 mieszkańców. Cyfrą tą nie są objęci cudzoziemcy i garnizony. Na jeden kilometr kwadratowy Królestwa przypada średnio 60 mieszkańców.

= Starszy prezes izby sądowej warszawskiej, p. Trachimowskij, postanowił wykonać osobiście rewizję jeneralną w tutejszym sądzie okręgowym. Rewizja odbyć się ma w tych dniach. W tym celu, stosownie do żądania prezesa izby sądowej, przesłano mu już onegdaj z sądu okręgowego dzienniki i skorowidze.

= Włodzimierz Spasowicz bawi obecnie w Warszawie. Powodem przybycia najznakomitszego z adwokatów petersburskich, jest współudział jego w olbrzymim procesie karnym, który rozpocznie się tu w przyszłym tygodniu.

= Alfred hr. Potocki, b. namiestnik Galicji, oraz Artur hr. Potocki z Krzeszowic, przybył w dniu wczorajszym do naszego miasta.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Machwicówna rozpoczęła wczoraj partją tytułową w „Carmenie" powtórny szereg gościnnych występów, wielce w tej chwili pożądanych, wobec nadwątlonego z różnych przyczyn kompletu naszej opery.

Artystka dzielnie interpretowała bohaterkę Bizeta, uwydatniając wszystkie piękności partji głosem, którego czysty, dźwięczny metal i szlachetne brzmienie sympatycznie oddziaływają na słuchacza.

Pan Myszuga był szczerze uczuciowym Josem i ślicznie zaśpiewał duet w drugim akcie; panna Dobiecka, jako Micaela, wywiązała się sumiennie ze swego zadania.

Opera pod dyrekcją p. Hoffmana szła gładko; aparaty elektryczne oświetlały trzeci akt nader malowniczo.

Tyle o scenie; w widowni dostrzegliśmy innowację, świadczącą dobrze o zdrowym rozsądku naszych pań; tu i owdzie w krzesłach widać było damy, bez kapeluszy z gołemi głowami, co zdaje się wskazywać, że początek tyle pożądanej i tak właściwej reformy zrobiony.

Sądzimy, że naśladowczyń nie zbraknie i że z czasem niezem nie usprawiedliwione odróżnienie lóż od krzeseł zniknie zupełnie.

Panie znajdą sposób zrobienia z tego mody, która im będzie do twarzy i którą mężczyźni tym razem z zapałem powitają.

* W koncercie p. Gustawa Friemana da się słyszeć młoda amatorka śpiewaczka, o której głosie dochodzą nas pochlebne opinje ze sfer muzycznych.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w dniu 15-ym b. m. Józef **Nagler**, po ukończeniu szkół lubelskich, opuścił szkołę główną w r. 1867-ym ze stopniem magistra prawa i administracji.

Mianowany asesorem b. sądu poprawczego w Piotrkowie, został wkrótce podprokuratorem tegoż sądu, a następnie asesorem b. trybunału kryminalnego w Warszawie.

Zdolny i prawy, miał przed sobą otwartą drogę, dotknięty jednak strasznem kalectwem, utratą wzroku, musiał opuścić dalszą służbę w zamiłowanym zawodzie.

W kole bliżej znających go, pozostawił po sobie wdzięczne wspomnienie.

= Z Towarzystwa popierania przemysłu.

Pojutrze zbierają się na specjalną sesję członkowie delegacji drobnego przemysłu.

Celem tego zebrania jest przegląd otrzymanych odpowiedzi na rozesłany po kraju kwestjonarjusz.

Na kilkaset odezw otrzymano zaledwie kilkadziesiąt relacyj, dotyczących rozwoju drobnego przemysłu.

Z tych najdokładniejszą jest odpowiedź o przemysłowych zajęciach kurpiów w gub. łomżyńskiej.

Ponieważ od sierpnia żadna już odpowiedź nie nadeszła, można się domyślać, że więcej ich nie będzie.

= Ważny projekt.

Kilku obywateli powzięło projekt urządzenia w Warszawie muzeum i stałej wystawy sztuki stosowanej.

Jako pierwszy zaczątek, mają zamiar ofiarować wiele cennych przedmiotów, które były wystawione na wystawie starożytności, urządzonej przed dwoma laty w pałacu Brühlowskim.

Utworzenie takiego zbioru i oddanie go do użytku publicznego, jest rzeczą doniosłej wagi dla rozwoju rozmaitych gałęzi naszego przemysłu, gdyż wyroby krajowe nasze najczęściej grzeszą brakiem artystycznego smaku.

= Nowe przedsiębiorstwo.

W Warszawie powstało nowe przedsiębiorstwo, mające za zadanie żywienie koni.

Może ono zdobyć sobie powodzenie, jeżeli będzie prowadzone umiejętnie i sumiennie, o czem wątpić nie można.

= Wyjaśnienie.

Z powodu podanej w nrze 317b wiadomości o przyaresztowaniu przez wójta gminy Brudno służącej, która się zgłosiła z przetrzymanym paszportem w celu uzyskania nowego, p. wójt gminy Brudno nadesłał nam wyjaśnienie.

Z pisma tego okazuje się, iż służąca owa fałszywie przedstawiła swoim państwu stan rzeczy, została bowiem aresztowana wraz z towarzyszką nie za przetrzymanie paszportu, lecz za wybicie szyby w areszcie i dostarczanie wódki osadzonemu tamże kawalerowi.

= Niewygody w tramwajach.

Pasażerowie pierwszej klasy w zimowych wagonach, uskarżają się na niewygody pochodzące z nieustannego przechodzenia konduktorów do świeżo przybywających pasażerów z przodu wagonów.

Przy każdem zjawieniu się pasażera, konduktor dwa razy przechodzi wśród pasażerów, przyczem drzwi otwierają się, wpuszczając chłodne powietrze.

Czy nie byłoby możliwem, aby konduktorzy odbierali od pasażerów należność zaraz przy wsiadaniu?

= Z aury.

Dziś o godzinie 4-ej nad ranem temperatura obniżyła się znacznie.

Termometr wskazywał jeden stopień poniżej zera.

Prognostyk to dla biedaków niezbyt pomyślny.

= Kąpiel wiślana.

W dniu wczorajszym z kąpieli na Wiśle korzystało jeszcze sześciu mężczyzn.

Zahartowani zwolennicy hydropatji utrzymują, iż woda nie jest „jeszcze" zbyt zimną...

Nie możemy im zaprzeczyć.

= Koncert na... łyżwach.

Do Warszawy wybiera się Oskar Sundsen, łyżwiarz szwedzki, znany jako znakomitość w swoim rodzaju.

Przybysz zamierza urządzić popis na jednym ze stawów miejskich.

= Na nowy sposób.

W dniu wczorajszym na chodniku ulicy Królewskiej, zasiadł w średnich latach mężczyzna.

Zbierał on chciwie okruchy chleba, rozsypane na bruku, które zajadał w sposób zwracający ogólną uwagę.

Przechodnie litościwie spoglądali na żebraka, darząc go hojną jałmużną.

Znalazł się wszakże poważny jegomość, który utrzymywał, iż żebrak umyślnie rozrzuca chleb i zbiera takowy następnie dla wzbudzenia litości.

= Rzewna scena.

W dniu wczorajszym osoby przybyłe do Granicy pociągiem wiedeńskim, były świadkami rozrzewniającej sceny.

Do jednego z pasażerów, któremu towarzyszył dorosły młodzieniec, zbliżyła się niemłoda już kobieta, w otoczeniu młodej damy i dwojga małych dziatek.

— Mężu, ojcze, żono i córko! — to były jedyne słowa, jakie można było usłyszeć.

Takie powitanie, któremu towarzyszyły na przemiany łzy i śmiech, wychodziło z ram powszednich.

Mimowolni świadkowie tej sceny poinformowali się niebawem, że to żona i córka z dwojgiem dzieci a wnuczął przybyłego, witały p. M., który po 24 latach nieobecności, wracał do kraju z za oceanu.

Wyjeżdżając, zostawił żonę z dwojgiem małych dziatek.

Syn wyjechał na spotkanie ojca do Paryża, żona zaś z córką oczekiwały w Granicy.

= Zuchwała napaść.

Onegdaj późnym wieczorem, do dorożki nr 310, przejeżdżającej przez plac Bankowy, wskoczyli dwaj przechodnie.

Jeden z nich począł bić siedzącą pasażerkę, Antoninę Z., drugi zaś rzucił się na powożącego Stanisława Szymanowskiego, który został strącony z kozła i wzywając ratunku, upadł na bruk.

Zajście to miało kilku świadków i ci wezwali na pomoc policji.

Uciekających napastników zdołano ująć i odprowadzono do cyrkułu.

Tu okazało się, że to są: Aleksander D. i Maksymiljan K.

Zeznania ich były niejasne.

Zapytywani o powód napaści, oświadczyli, że działali z pobudek zemsty osobistej.

Ofiara napaści, Z., zeznała, iż po raz pierwszy tych ludzi zobaczyła.

Dorożkarz oznajmił to samo.

Sprawa została skierowaną na drogę karną.

= Grabież.

W dniu onegdajszym dorożkarz nr 424, Józef Janasz, został zamówiony przez jakiegoś jegomościa, aby w nocy przybył na Pelcowiznę, gdzie się odbywa wesele.

Janasz, kontent ze spodziewanego zarobku, jedzie we wskazane miejsce i zostaje napadnięty przez czterech ludzi.

Pomimo oporu, rabusie przewrócili dorożkarza, mocno go pobili i dopuścili się grabieży, zabierając mu portmonetkę z kilku rublami, latarnie powozowe i fartuch.

Janasz zawiadomił straż ziemską i jednego z łotrów, tego właśnie, który go zamówił, ujęto.

Dalsze śledztwo zostało zarządzone.

= Kradzieże.

Na Piwnej pod nrem 7-ym z mieszkania K. Sztejnbokdowej skradziono różne przedmioty wartości około 100 rs.— Na Krakowskiem-Przedmieściu Izydorowi Krunicowi wyciągnięto z kieszeni pugilares; złodziejki: Chana Flejsówna i Eta Grünbergówna przytrzymane zostały. —W restauracji na Trębackiej J. Chmielewskiemu skradziono pugilares z kilkudziesięciu rublami. Dwa indywidua, którym tej kradzieży dowiedziono zostały aresztowane.

= Dzieciobójstwo.

W dniu wczorajszym na Dzielnej pod nrem 48-ym zmarło nagle niemowlę, na zwłokach którego zostały znalezione ślady gwałtownej śmierci.

Podejrzana o morderstwo dziecka matka została aresztowaną.

Z sali sądowej.

Za kulisami geszeftu.

Wczoraj wspominaliśmy już parę słów o procesie pp. Sitena et Comp., rzucającym charakterystyczne światło na działalność pseudo-adwokatury tutejszej.

Źródłem tego procesu był zarzut oszustwa na sumę około 2,000 rs. (§ 1666 kod. karnego), imputowany pp. Sitenowi, Blaufuksowi, Liebstadtowi i Pronerowi, wskutek skargi złożonej przed trzema laty przez p. Juljana Iżyłowskiego, jako poszkodowanego.

Dążąc za wątkiem wyników śledztwa do pierwotnego kłębka tej sprawy, możemy strawestować znane przysłowie i rzec, że poszkodowany „nie miał kłopotu, więc kupił sobie... magazyn ubiorów męskich". Nabytek zaś ów był dlań istotnie źródłem kłopotów nielada, ponieważ pan I. fachu krawieckiego nie znał wcale i dlatego rad nierad dopuścić musiał do wspólki specjalistę, pana K.

Wówczas do sklepu poczęli się zgłaszać z pretensjami pieniężnemi dawniejsi wierzyciele firmowego wspólnika, który też podobno na własną rękę i nowe zobowiązania zaciągał. Wreszcie gruchnęła wieść, że K. wystawił w imieniu firmy weksel na 950 rs. i że z tego powodu towar w magazynie ma zostać nazajutrz zasekwestrowanym. Czy była to wieść autentyczna, czy zmyślona, nie wiemy, dość, że pan J. przerażony udał się po poradę prawną do p. Henryka Blaufuksa, który, nawiasem mówiąc, w dziedzinie pseudo-adwokatury dzieli z panem Sitenem laury wielkiej renomy i rozgłosu.

Poczynając od tego epizodu, tajemnice omawianej sprawy pozostają poniekąd „za kulisami", ponieważ poszkodowany z jednej strony a obwinieni z drugiej wręcz sprzeczne o niej przytaczają wieści.

Z opowiadania poszkodowanego widać, że pan Blaufuks, pod pozorem ocalenia zagrożonego aresztem towaru, podsunął mu projekt wystawienia dwóch fikcyjnych weksli po 300 rs. na zlecenie kupców sukna Pronera i Liebstadta, twierdząc, iż na mocy owych weksli zasekwestruje wszystkie ruchomości na rzecz owych fikcyjnych wierzycieli i przez to uchroni je od aktualnego sekwestru za dług wspólnika. Pan I. wyrażał wątpliwość, ażali można zdążyć wykonać to wszystko tak prędko, ale pan Blaufuks zapewnił, iż w sądach wszelkich ma takie wpływy, że na jego żądanie nawet w nocy proces osądzą. Koniec końców rada została wykonaną, a gdy następnie komornik wszedł do sklepu, aby tam z tytułu owych weksli uczynić zajęcie, pan J. nie podjął się dozoru nad zasekwestrowanemi towarami, ponieważ Blaufuks upewnił go, że w takim razie niebawem rozszarpaliby je wierzyciele p. Kaczanowskiego (nazwisko wspólnika).

Dozorcami zostali dwaj z obwinionych i zajęte rzeczy natychmiast zabrali z magazynu. Tymczasem pp. Blaufuks i Siten, wydając panu I. kwity z uiszczenia przezeń całego długu, wzięli od niego wzajem pokwitowanie, stwierdzające zwrot zasekwestrowanych ruchomości, pod pozorem, iż formalności te trzeba załatwić jaknajprędzej i dokumenta złożyć u komornika, i że towary swe pan I. zaraz wieczorem odbierze.

Atoli obietnica ta miała wartość gruszek na wierzbie, albowiem cały towar jeszcze tegoż samego dnia został sprzedany w trzecie ręce. Gdy zatem uczynione po odsłonięciu tej smutnej prawdy wezwanie rejentalne o zwrot zabranych rzeczy przebrzmiało bez skutecznego echa, poszkodowany podał skargę kryminalną do prokuratora, stawiając wszystkich czterech obwinionych pod zarzutem oszustwa i podając wartość wyłudzonych podstępnie rzeczy blisko na 2000 rs.

Co się tyczy oskarżonych, to ci zapewniali, że oba inkryminowane weksle pan I. wystawił na pokrycie długu za sukno i kort, dostawione na kredyt do jego sklepu ze składów Pronera i Liebstadta i że wymiana pokwitowań po dokonaniu sekwestru nastąpiła wskutek polubownej ugody, okupionej dopłaceniem panu I. w gotówce 150 rs. (Pan I. stanowczo temu zaprzeczał.)

Jednem słowem, jak widzimy, brakło tu objektywnych danych do wyświetlenia tego, co działo się „za kulisami geszeftu"; fakt bezpośredniego zainteresowania pana J. pod względem majątkowym zniewalał przyjmować jego zeznania *cum grano salis.*

Tow. prok. Krzyżanowski i pełnomocnik powoda cywilnego adw. przys. Rytel, stali na gruncie poglądów aktu oskarżenia, podczas, gdy obrońcy, w osobach adw. przys. Glücksberga, Szymańskiego i Wysockiego, tudzież p. Lewina—dowodzili zupełnej niesłuszności zarzutu.

Wyrok sądu wszystkich czterech obwinionych całkiem od odpowiedzialności uwolnił.

Fr. N.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zużytkowanie drzewnego próchna.

Miewa się czasami pod ręką kawałki starego spróchniałego drzewa, które się wrzuca na ogień, jako nie mające żadnego użytku. Samo drzewo rzeczywiście już jest nic nie warte, a przynajmniej niewiele, z proszkiem jednak, który się sypie z jego durszlakowych otworów, rzecz jest inna. Gdy się zdarzy okazja, radzilibyśmy zebrać ów proszek, przesiać go najstaranniej i zachować w papierowych torebkach, na wypadek potrzeby. Ma on swe szczególne własności, w ogóle zaś może nieraz oddać nam przysługę w medycynie domowej. Jest doskonałym środkiem do posypywania sączących się obrażeń ciała, wywołanych wskutek odparzeń, starć i wielu innych przyczyn. Bardzo drobno przesiany może doskonale zastąpić likopodjum, proszek ryżowy i wiele innych tego rodzaju indeferentnych proszków, używanych przeciw odparzaniu się ciała u małych dzieci, a także i u osób dorosłych, obdarzonych zbytnią otyłością.

NEKROLOGJA.

† Dnia 19-go listopada, to jest we czwartek, jako w ósmą rocznicę zgonu ś. p. Karoliny **Zejdler**, odbędzie się wotywa za spokój jej duszy, w kaplicy kościoła św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana. —3806—

† Dnia 20-go listopada r. b., to jest w piątek, jako w 3 rocznicę śmierci ś. p. Karola **Klemczyńskiego**, b. oficera b. wojsk polskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, o godzinie **10-ej** rano. —3803—

Z Cesarstwa.

Dzienniki rosyjskie z oburzeniem mówią o rozpoczętej wojnie. *Nowosti,* które należą do organów umiarkowanych i niezwykłe unosić się nad miarę, nie znajdują jednakże słów dość ostrych na potępienie króla Milana. To nie Serbja—mówią one—wypowiedziała wojnę narodowi bułgarskiemu, ale Milan Obrenowicz, człowiek, który na wieki shańbił się wobec własnego kraju i wobec całego świata słowiańskiego. Belgradzki korespondent *Nowosti* zapewnia zresztą, że serbowie bynajmniej nie życzą sobie wojny z Bułgarją— ale królowi Milanowi obojętne są uczucia jego narodu. Troszczy on się tylko o to, jak dogodzić i przypodobać się swoim austrjackim i angielskim protektorom. Oni to zaopatrzyli go w broń i w pieniądze i oni też doradzili mu rozpocząć wojnę. Jakkolwiek się zaś ta bratobójcza wojna zakończy — skorzystać na niej może sama tylko Austrja. Serbja zamieniła się w przednią straż austrjacką i w przymierzu z niemcami wystąpiła przeciw narodowi słowiańskiemu. „Król Milan zaś—powiada petersburski dziennik—staje się posłusznem narzędziem w ręku naszych odwiecznych antagonistów na Wschodzie. Z tego też punktu należy patrzeć na tę kwestję. Liczyć na powodzenie konferencji stambulskiej teraz, kiedy na półwyspie bałkańskim poleje się krew słowiańska, byłoby fatalnym błędem. Konferencja zrobiła swoje: dała ona wszystkim narodom bałkańskim czas uzbroić się od stóp do głów i przygotować do wojny. Wojna się zaczęła — nie w mocy konferencji jest już powstrzymać ją. Nadszedł czas rozstrzygnąć stanowczo, kogo bronimy i czyją sprawę uznajemy za swoją." Tu pytają się *Nowosti,* czy można pozwolić na to, aby Serbja i Grecja oraz stojące za niemi Austrja i Anglja, przywłaszczyły sobie nowe części państwa otomańskiego. „Tylko Rosji danem jest rozstrzygać o losach tego kraju. Naród rosyjski zawiele poświęcił dla utrwalenia wpływu Rosji na półwyspie bałkańskim, aby mógł się cofnąć w chwili, w której rozstrzygają się losy półwyspu."

Sowremiennyja izwiestja w nader posępnych barwach rysują położenie Bułgarji w chwili rozpoczęcia wojny. „Z księciem, którego jedno z najpotężniejszych mocarstw zamierza obalić, z armją pozbawioną oficerów, z rządem, dla którego obcemi są najelementarniejsze prawidła międzynarodowe, przytem odosobnienie, gniew Rosji, do którego naród bułgarski nie przywykł — czego Bułgarja może się dla siebie spodziewać? Jeżeli wojna wybuchnie, czy czasem narodowi bułgarskiemu nie przyjdzie na myśl obalić księcia wraz z jego rządem i paść do nóg Rosji?"

Gazeta *Swiet,* podając manifest o wypowiedzeniu wojny, powiada: „Dyplomacja europejska nie mogła dopuścić się większego błędu, jak pozwalając na wojnę Serbji z Bułgarją, ale dyplomacja europejska, działająca w zgodzie z politykami wiedeńskimi, może sama urządziła tę wojnę. Następstwa jej ze względu na masę krwi, jaka w Europie przelaną zostanie, będą okropne. I Bóg tylko wie na czem się to skończy. Serbskiemu zaś królowi, który stał się głównem narzędziem polityki austrjackiej i który liczył na siły swojej armji i na doświadczenie swoich oficerów, przypomnimy, że Bóg nie jest w sile ale w prawdzie."

Wojna serbsko-bułgarska.

(Telegramy własne.)

Wiedeń 17-go listopada. — Depesze o walkach pod Śliwnicą mogą nadejść dopiero jutro.

Wiedeń 17-go listopada.—Najważniejszą wiadomością dnia dzisiejszego jest nota rządu bułgarskiego do W Porty, błagająca sułtana o pomoc (podana przez nas we wczorajszym numerze *Kurjera; przyp. red.*)

Wiedeń 17-go listopada. — Serbowie stoją u bram Sofji. Na giełdzie tutejszej panowała dziś zwyżka kursów wobec spodziewanego rychłego zakończenia wojny.

Wiedeń 17-go listopada. — Urzędownie określają w następujący sposób sytuację dyplomatyczną: konferencja zebrała się w specjalnym celu uporządkowania sprawy rumelijskiej; nie ma przeto powodu do przerywania pracy. Gdyby nastąpiły nowe „fakta dokonane", mocarstwa wezmą takowe pod obrady.

Nisz 17-go listopada. — Główna kwatera króla Milana przeniesioną została do Caribrodu, na terytorjum bułgarskie. Serbowie zdobyli dwa działa. Dwa bataljony bułgarskie, jeden regularny, drugi ochotniczy, złożyły broń w ręce serbów.

Nisz 17-go listopada.—**Armja timocka jenerała Leszjanina stoczyła wczoraj walną bitwę z głównemi siłami widdyńskiej armji bułgarskiej, pomiędzy Adlje i Widdyniem. Bułgarowie ponieśli straszną klęskę. Pobojowisko zasiane ich trupami i rannymi. Armja widdyńska rozproszona. Jenerał Leszjanin wziął tysiąc bułgarów do niewoli.**

(Ajencja północna.)

Wiedeń 17-go listopada.—Bezpośrednich wiadomości z Serbji brakuje. Zdaje się, iż rząd serbski nie przepuszcza telegramów z pola walki. (Posądzenie to wydaje nam się nieuzasadnionem, ponieważ otrzymaliśmy zamieszczone powyżej depesze z Niszu drogą właśnie wiedeńską, *przyp. red.*)

Wiedeń 17-go listopada.—*Neue freie Presse* donosi, iż poseł turecki w Belgradzie, Zia bej, oświadczył Garaszaninowi, że W. Porta nie przedsięweźmie żadnych kroków nieprzyjacielskich przeciw Serbji. Takaż sama wiadomość przyszła do Belgradu od posła Serbskiego w Konstantynopolu, Gruicza.

Belgrad 17-go listopada.—Wczoraj jenerał Leszjanin rozbił bułgarów pomiędzy Kulą (Adlje) i Widdyniem. Korpus bugarski rozsypał się zupełnie, zostawiwszy zabitych i rannych na polu bitwy. Straty serbów są stosunkowo nieznaczne.

Belgrad 17-go listopada. — Depesza urzędowa: Główna kwatera wojsk serbskich, przeniesiona do Caribrodu. Zaatakowaną przez serbów pozycję pod Dragomanem bułgarowie opuścili w niedzielę wieczorem. Oszańcowania pod Trnem zostały wzięte w poniedziałek; bułgarowie zostali tu zupełnie pobici. Wojska królewskie wzięły wielu jeńców. Nad Timokiem bataljon ochotników bułgarskich złożył broń.

Sofja 17-go listopada. — Z Śliwnicy donoszą, iż książę Aleksander przybył tam wczoraj o godzinie trzeciej. Wczoraj pracowano w Śliwnicy przez dzień cały nad wykończeniem redut. Pozycja do obrony wyborna. Serbowie zajęci byli przez dzień wczorajszy uprzątaniem rannych, których jest wielka liczba. Wojska ich posuwają się naprzód przesmykiem dragomańskim; dotąd (tj. do wczoraj, *przyp. red.*) nie zaatakowały Śliwnicy. Wojska bułgarskie obsadziły drogę łączącą Breźnik z Śliwnicą. Droga do Pałanki nie jest dotąd zajęta przez nieprzyjaciela. Straty dotychczasowe bułgarów wynoszą 800 ludzi zabitych i rannych; straty serbów są większe (depesza ta nie wie jeszcze o katastrofie bułgarów pod Widdyniem, *przyp. red.*). Podobno bułgarowie wzięli 150 jeńców w okolicy Widdynia. W Sofji organizują służbę sanitarną. Rumeljoci weszli do miasta, śpiewając z zapałem pieśni narodowe, przebywszy etapami 60 kilometrów drogi. Tłum powitał ich grzmiącemi okrzykami: hurra!

Sofja 17-go listopada.—Dzisiaj zrana nie słychać jeszcze huku dział pod Śliwnicą, Domyślają się że serbowie zechcą obejść pozycję śliwnicką z lewej strony przez południową płaszczyznę, lecz bułgarowie przewidzieli ten ruch i ubezpieczyli pozycję od strony Łom Pałanki. Mają oni żywą nadzieję, że Śliwnica będzie mogła powstrzymać pochód nieprzyjacielski, pomimo liczebnej przewagi armji serb-

skiej. Zresztą za trzy dni zgromadzą się dokoła Sofji znaczne siły, wystarczające do obrony miasta i przejścia w akcję zaczepną.

Sofja 17-go listopada. — Roboty około wzmocnienia obronnej pozycji pod Sliwnicą prowadzone są z wielką energją. Jest nadzieja, iż nieprzyjaciel zostanie w tem miejscu powstrzymany w swoim zwycięskim dotąd pochodzie. Z Rumelji przybywają tu ciągle nowe pułki.

Ateny 17-go listopada.—Trikupis zapowiedział w parlamencie, iż opozycja ze względu na ciężką obecną chwilę, nie będzie stawiała rządowi żadnych trudności.

Ateny 17-go listopada. — Wiadomość o ruchu wojsk ku granicy okazuje się dotąd fałszywą.

Ateny 17-go listopada. — Ajent dyplomatyczny grecki w Sofji p. Rhangabe, otrzymał od ministra spraw zagranicznych Delyannisa polecenie, aby przedstawił bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż rząd grecki otrzymał wiadomości o ucisku jakiego doznają poddani greccy od bułgarskich urzędników, oraz, że ci ostatni posuwają się nawet do zniewagi wizerunków króla i królowej greckich.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

Puknabad 17-go listopada. — Delegat rosyjskiej komisji granicznej i pełnomocnik angielski Lessar, przybyli do Zulfikaru w dniu 28-ym z. m. (st. st.) Nazajutrz przybyła delegacja angielska i nastąpiło wzajemne powitanie delegatów. Delegat angielski pierwszy przyjechał powitać rosyjskiego pułkownika Kulberga, wieczorem zaś ten ostatni był na obiedzie u pułkownika Ridbega. Namioty obydwu komisyj granicznych położone są w pobliżu Pendżdeh o dwie wiorsty jeden od drugiego. Konwój komisji angielskiej składa się z oddziału ułanów bengalskich, zaś konwój rosyjski z sotni kozaków. Pierwsza narada delegatów odbyła się w dniu 30-ym z. m. Nazajutrz wbito pierwszy słup graniczny. W Zulfikarze komisja przebywać będzie około dwóch tygodni, poczem uda się w dolinę Kuszki. W dniu 2-im b. m. (st. st.) delegaci rosyjscy dawali obiad dla delegatów angielskich.

Petersburg 17-go listopada. — Utworzenie w Wilnie zjednoczonej sekcji wileńsko - kowieńskiej włościańskiego banku rolniczego, zostało postanowione. Przełożonego sekcji zamianuje p. minister finansów, jednym z członków zarządu będzie gubernator wileński, drugim członek wileńskiej komisji do spraw włościańskich, trzecim członek takiejże komisji kowieńskiej.

Telegramy handlowe.

Berlin 17-go listopada (po południu).

Usposobienie mocniejsze—przypisywano je wiadomościom politycznym, a mianowicie dalszym pracom konferencji i obietnicom pomyślnego ich rezultatu. O ile się zdaje, jest to raczej reakcja po kilku dniach, w których zachowywano się wstrzemięźliwie. Wartości spekulacyjne mocniej nieco. Akcje kredytowe o jedną i pół markę wyżej notowano. Wartości kolejowe również zyskały pewne zwyżki. Bankowe bez zmiany. Na polu rent obcych usposobienie to również korzystnie na kursa wpłynęło. Rosyjskie i ruble wyżej. Żyto w obu terminach o 1.25 na 1,000 kilo tańsze.

Berlin 17-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.25	Akcje kredytowe .	455.50
Weksle na Warszawę	198.40	Listy zast. ser. I-ej	59.70
Wek. na Peters. krótk.	197.90	Weksle na Lon. krótk.	20.33⁵
Wek. na Peters. dług.	196 70	„ „ „ długot.	20.23⁵
Bil. ban. ros. na dost.	198.50	Żyto z dost. na jesień	131.25
Wschodnia poż. II em.	59 80	Żyto na wiosnę. .	136.75

Petersburg 17-go listopada.

Weksle na Londyn	$23^{17}/_{32}$ $^{21}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	$222^{3}/_{4}$
„ „ II-ej emisji . .	$208^{1}/_{2}$
Półimperjały „.	8.38

Pół marki ze strat swoich kursowych odzyskały wczoraj ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych. W kasowych zwyżka wynosi 60 f. Odpowiednio podniosły się kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Reakcja ta nie wydaje się długotrwałą, o ile jej nie poprą wypadki polityczne, poważniejszy wpływ wywrzeć mogące. Niemniej jednak giełda nasza dziś obniży zapewne nieco kursa walut obcych, przynajmniej przy rozpoczęciu czynności. Następnie szacowania poranne wskażą kierunek dalszej działalności. Kursa dnia poprzedniego były: 198.25, 198, 454, 132,50 138.

J. Wł.

Gdańsk 16-go listopada.

Pszenica cena najwyższa krajowa . .	7.01
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.60
„ „ na dostawę wiosenną .	7.08
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.40
„ „ regulacyjna	4.40
„ „ na dostawę wiosenną . . .	4.87
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 17-go listopada 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 95—103, średnia 87—94, ordynaryjna 75—85.

Żyto: wyborowe 68—70, średnie 65—67, ordynaryjne 60—63.

Jęczmień: wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

Owies: wyborowy 90—95, średni 80—88, ordynaryjny 70—78.

Gryka: 73—78. **Groch**: 84—114. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 17-go listopada 1885 r.

Stan ogólny targu naszego zbożowego, jak ciągle, niezmieniony. Pomimo, iż zapasy nie są zbyt wielkie i dowozy również nie są znaczne, usposobienie jest ciągle słabe dla wszelkiego rodzaju ziarna.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 600 korcy—w gatunkach przeważnie średnich—wyborowego ziarna było mało. Ceny prawie bez zmiany, gdyż nabywcy do zwyżki wcale skłonnymi się nie okazywali.

Płacono wyborową 6 do 6.25, białą i pstrą 5.40 do 5.45—smolna i ordynaryjna zupełnie zaniedbana. Kupiono partję po 4.90, lepsza osiągała 5.10 do 5.25.

Żyta również 600 korcy. Usposobienie wyczekujące zniżkowe.

Płacono na młyny i wiatraki wyborowe 4.12½ do 4.15, średnie 3.75, 3.90 do 4.05.

Owsa 300 korcy. Ceny niskie —2.50, 2.60, 2.65.

Grochu 100 korcy wyborowego wystawiono na sprzedaż. Żądano po 8 rs., lecz amatora nie znaleziono.

Siana i słomy dosyć. Ceny niezmienione.

Pud siana 40—45, słomy 20—28 kop.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Zdając sprawę z targu zbożowego królewieckiego za tydzień ostatni pp. Goldstern i Löwenherz, donoszą o ogólnie słabem usposobieniu tamże panującem.

W Ameryce cena mąki obniżyła się o 10 a pszenicy o 1¼ c.—rynki angiel. zdradzają usposobienie chwiejne—owies tylko mocniej się trzyma. We Francji popyt mały—spokój;—w Holandji pszenica bez obrotów, żyto niżej o 3 fl. Rynki niemieckie słabiej.

W Królewcu dowozy zmniejszyły się—obroty mało ożywione. Ceny nieco niższe w ogólności.

Ostatnie notowania z dnia 13-go listopada są:

Pszenica niżej—wyborowa 125 do 130 funt. wagi holenderskiej 128.25 do 141.25 m. za 1000 kilogr., czyli 104 do 115 kop. za pud. Biała 116 do 127 funtów—107 do 131.75 m. za 1000 kilogr., czyli 87 do 107 kop. za pud. Czerwona 113 do 130 funt. —żywiej obracana—103.50 do 135.25 m. za 1000 kil., czyli 84 do 110 kop. za pud płacono.

Żyto bez nabywców 109 do 120 funt. 78.75 do 93.75 m. za 1000 kil., czyli 64 do 76 kop. za pud.

Jęczmień drobny 61—65 kop.

Owies biały 75—78 kop. za pud.

Groch biały 78—92 kop., szary 101 kop. za pud.

Siemię lniane słabo—średnie dobre 168, niższe 128 kop. za pud.

Rzepak rosyjski 149, żółty (Detter) 106 do 127 kop. za pud płacono.

Dowóz zboża rosyjskiego w tymże dniu 126 wagonów wynosił.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 15-ym listopada 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Włoszczowy, Poznański,—z Petersburga, B. Sommerfeld,—z Zamościa, Moszko Ulrech, — z Piotrkowa, Haberbusz,—z Homla, Kosackomu,—z Mozyra, Formund Sztabholc,—z Białegostoku, Juljusz Gutsche, — z Neustadt o/s., Bobrowski Urbański,—z Grójca, Cywja Klapinisz,—z Nowo-Aleksandrji, Hipolit Jasinkow,—z Berlina, Edmund Makowski,—z Puszczyna, Wertheimu,—z Klincowa, Brauer,—z Suwałk, Eliza Milkowska,—z Samarkandy, Br. Orsak,—z Moskwy, Ludwik Riedel,—z Łodzi, Moszkowska,— Braunschweig K. Sigler,—z Sandomierza, Dobrycz,—z Lublina, Otto Koschmider,—z Rygi, Agathe Shahlwerk,— z Nowogieorgiewska, Szwambaum,—z Siedlec, Kiślański,—z Wiednia, Frenkel,—z Nowogeorgiewska, Lopuszański,—z Krakowa, Jezierski,—z Odesy, Gołowlewa,—z Petersburga, Surzycki,—z Łodzi, Heimann,—z Samary, Petsch, — z Krasnostawu, Daniszewskiemu,—ze Słonima, H. Weltowi,—z Radomia, Boguckiemu,—z Piotrkowa, Domaradzkiemu,—z Moskwy, Wajsbordowi,—ze Staszowa, Sekretarzowi 1 okr. sąd. pok.,—z Lublina, J. Ajzenbergowi,—z Moskwy, Gołowczynerowi,—z Kozienic, Lewinowi,—z Kijowa, Frenklowi, — ze Słucka, Rakow,—z Dynaburga. Arjanowi,—z Żytomierza, Fastowskiemu,—z Lublina, Perkowskiemu,—z Szui, Rakow, — z Ozieran, Kostrzelskiemu,—z Kielc, Kesslowi,—z Carycyna, Miskarow,—z Czerkas, Zołoterewskiemu, z Petersburga, Gincburgowi,—z Lubaszewki, Jakosteckiemu, — z Wiednia, G. Loth,—z Berlina, Strakaczowi,—z Pragi, Rudnickiemu, — z Chełma lub., Jasieńskiemu,—z Brześcia. Hordliczce,—z Gorodiec, Gincburgowi,—z Lublina, Winklerowi,—z Koła, Levy,—z Makowa, Rotmylowi,—z Lublina, Grodzieckiemu, — z Białegostoku, Turszowi,—z Wiednia, Graumanowi,—z Uj. Pest, Rajnholdowi,—z Paryża, Bobrowskiemu, — z Kijowa, Paszkiewiczowi,—z Kalisza, Chwili, — z Moskwy, Skripicynowi,—z Konina, Mann,—z Sokołowa, Władysław Zygmunt, —z Szemacha, Cytkiewiczowi,—z Trawnik, Walewskiemu,—z Kalinówki, Prokłonowskiemu.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Mik. Wisł.*—Dziennik z chwilą się rodzi i z nią umiera, dlatego rzeczy takie, które z bieżącym momentem nie mają przynajmniej pośredniego związku z trudnością w nim znajdują miejsce. To jest jedyną przyczyną, że „Kartki ze wspomnień o Wenecji" i „Andrei" wydrukować nie możemy.

— *Panu G. z Nowolipek.*—W dzienniku niemieckim, z którego czerpaliśmy, szczegółu tego nie było, interesowani zaś zapewne w poinformowaniu się na miejscu zdążyli nas wyprzedzić.

— *Podróżującemu rzemieślnikowi.*—Żegluga z bardzo rzadkiemi wyjątkami trwa przez cały rok.

— *Panu F. K. i M. T.*—Założyciel dynastji serbskiej ks. Miłosz Obrenowicz, dziad króla Milana, był synem prostego serbskiego włościanina, król Milan zatem jest stanowczo z pochodzenia serbem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej zrana. — *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana. — Statek „Sandomierz" kursuje utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nową Aleksandrją a Sandomierzem. Statek odpływa z Nowej Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5½ zrana; z Sandomierza zaś w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18) Ноября 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.